
niedziela, 09.11.2025

32. Niedziela, Rocznica Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej - czyli słów kilka.....

Bazylika na Lateranie. Budynek, skarbnica sztuki, historyczna siedziba papieży... Co dziś świętujemy? Świątynia jako źródło wody żywej u Ezechiela i psalmisty, budowla wznoszona z żywych kamieni u Pawła, wreszcie Jezus prorokujący własne zmartwychwstanie i przenoszący świątynię z gmachu na swoje Ciało.

Znany rekolekcjonista, w czasie nauki rekolekcyjnej opowiadał kiedyś taką historię: "we wspomnieniach rodzinnych przechowujemy opowieść o wydarzeniu, którego kilka szczegółów sam pamiętam, a resztę dopowiadają rodzice. Miałem z dwanaście lat, gdy któregoś popołudnia moja młodsza siostra bawiła się w piaskownicy przed naszym wieżowcem. Dokuczał jej jakiś starszy chłopak i w pewnej chwili zaczęła krzyczeć. Leżałem w pokoju, czytając książkę, i przez otwarte okno ósmego piętra usłyszałem głos. Nie pamiętam, co dokładnie zawołała, po chwili jednak gnałem w dół, przeskakując po kilka stopni, przekonany, że to szybciej niż windą. Rodzice dopowiadają, że wybiegłem wtedy z domu w skarpetkach."

Rozważając Ewangelię na dzień poświęcenia rzymskiej bazyliki na Lateranie, uważanej za matkę wszystkich świątyń, jestem przekonany, że Jezus też usłyszał głos wołania o pomoc. Jego wtargnięcie do Świątyni Jerozolimskiej, wywracanie stołów, rozrzucaanie monet, przepędzanie baranów, wołów i gołębi zadziwia nie mniej niż bieganie w skarpetkach. Kiedy kręci bicz ze sznurków i wypędza handlujących, nie przypomina wcale statecznego Rabbiego. Gdy po tumulcie opada kurz, woła, by nie czynić z domu Ojca targowiska.

Głos, który usłyszał, to wołanie Ojca, znieważonego przez brak ludzkiego szacunku. Jednak sposób, w jaki podjął się obrony, tak bardzo nie przystaje do popularnego obrazu Mistrza z Nazaretu, że nie dziwią pytania faryzeuszów, domagających się uzasadnienia niecodziennych czynów. Odpowiedzi Jezusa nie rozumieją jednak ani oburzeni Żydzi, ani zaskoczeni uczniowie. Dopiero potem zaczną dostrzegać w zmartwychwstaniu znak potwierdzenia intymnej więzi Jahwe i Jezusa. Tylko na mocy ich niezwyklej bliskości mógł Jezus w taki sposób wtargnąć do Świątyni, bo była ona miejscem obecności Jahwe, Świętym Świętych – właściwie Nim samym.

Od Świątyni Jerozolimskiej poprzez bazylikę na Lateranie myśl czytań mszalnych prowadzi dziś do każdego z nas, do mnie. Apostoł Paweł oznajmia, że teraz ja jestem świątynią Boga i jest ona święta. I jak kiedyś Jahwe utożsamiał się ze Świętym Świętych w Jeruzalem, tak dzisiaj utożsamia się ze mną, który noszę w sobie Bożego Ducha. Te myśli przynoszą wielką pociechę, bo wiem, że jeżeli w jakimkolwiek zagrożeniu zawołam o pomoc do Jezusa, On rzuci się nawet w skarpetkach, z biczem w rękę, by chronić mnie od zła.